

List pasterski na Adwent 2020 r.

Umiłowani Siostry i Bracia!

Drodzy Diecezjanie!

Piszę do Was ten list, choć każdego z Was wolałbym zobaczyć osobiście i pobłogosławić. Piszę te słowa świadom, że to trudny czas dla nas wszystkich. Dziś bowiem nie możemy się spotykać, dziś „znak pokoju” w czasie Eucharystii nie jest tradycyjnym podaniem dłoni, a jedynie skinieniem głowy w stronę sąsiada, zaś pod zakrywającą usta maseczką trudno jest dostrzec uśmiech na twarzy. Ten Adwent, który dziś rozpoczęliśmy, będzie inny od wszystkich dotychczasowych. Piszę ten list z nadzieją, że – z Bożą pomocą – przejdziemy razem przez ten trudny czas i wkrótce znów nasze świątynie się zapełnią. Za tym tęsknię i ufam, że jest to także Wasza tęsknota.

Na początku tego Adwentu chciałem Was, wszystkich razem i każdego z osobna, zapewnić, że nawet jeśli nie każdy może przyjść do świątyni, Kościół cały czas jest z Wami.

Umiłowani! Adwent to oczekiwanie na radość, jaką jest przyjście naszego Pana. Dziś, w pierwszą niedzielę Adwentu, Kościół przypomniał nam Pierwszy List św. Pawła do Koryntian. Apostoł pisze w nim: *Nie doznajecie braku żadnej łaski, oczekując objawienia się Pana naszego, Jezusa Chrystusa. On też będzie umacniał was aż do końca, abyście byli bez zarzutu w dzień Pana naszego, Jezusa Chrystusa* (1 Kor 1, 7-8).

Powtórzmy jeszcze raz te słowa: *abyście byli bez zarzutu w dzień Pana naszego, Jezusa Chrystusa*. To nic innego, jak wezwanie nas wszystkich do tego, abyśmy nie byli katolikami „od święta”. Deklaracja, że „jestem wierzący” nie może być pustym słowem. Wierzę w Boga to znaczy ufam Bogu. Wierzę w Boga to znaczy ufam w moc modlitwy. Wierzę w Boga to także znaczy wierzę, że On wie, co jest dla mnie dobre. Wie lepiej, niż ja sam wiem. Adwent to ten czas, w którym chciałem Was prosić, byście zastanowili się nad tym, czym dla Was jest wiara w Boga. Nie oceniajcie innych, ale pomyślcie o sobie i o tym co jest w Waszym sercu. Czy deklaracja wiary nie nazbyt często jest „pustą deklaracją”? Przecież wiara w Boga jest tym, co nas łączy. Tym, co powoduje, że możemy na siebie liczyć w czasach radosnych, ale i w czasach trudnych, których właśnie doświadczamy.

Jezus zaś wzywa nas do codziennego czuwania. *Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie* (Mk 13, 33). Czas naszego z Nim spotkania twarzą w twarz. Czas, w którym to Chrystus będzie nas sądził – dobro wynagrodzi, a zło ukarze. Pamiętajmy jednak o słowach św. Pawła – *On [nasz Pan, Jezus Chrystus] umacnia nas aż do końca* (1 Kor 1, 8). Nie jesteśmy więc sami. Bóg jest z nami. On nieustannie obdarza nas łaską. Tylko czy my tej Bożej łaski chcemy? Czy może raczej przez nasze decyzje i wybory, niczym pierwsi rodzice Adam i Ewa, idziemy za podszeptem złego ducha, który próbuje wmówić nam, że my możemy być jak Bóg i sami decydować, co jest dobrem, a co złem (por. Rdz 3, 5).

Zacząłem list od tego, jak trudno jest nam dziś znaleźć w sobie radość, w czasach, gdy wokół nas jest tyle złych wiadomości. Jeszcze kilka miesięcy temu pytaliśmy siebie nawzajem:

„czy znasz kogoś chorego na koronawirusa?”. Dziś zaś większość z nas ma kogoś bliskiego, kto chorował lub choruje. Wielu z Was doświadczyło tego cierpienia osobiście. Wielu naszych bliskich od nas odeszło. W obliczu tych wydarzeń, słowa Chrystusa: *Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie* (Mk 13, 35) powinny zapaść nam głęboko w serca. Czas Adwentu jest duchowym treningiem umiejętności czuwania. Jego rytm wyznaczają cztery niedziele, a między nimi nabożeństwa roratnie. Proszę Was, by ten czas był prawdziwym, nie deklarowanym, spotkaniem z Bogiem i oczekiwaniem na przyjście naszego Pana. Nie zmarnujmy tego Adwentu.

Chciałbym Was zapewnić o modlitwie mojej i modlitwie Waszych kapłanów, modlitwie za Was i Waszych Najbliższych. My także, jako kapłani diecezji warszawsko-praskiej, prosimy Was o modlitwę za nas. W modlitwie bowiem jednoczymy się z Bogiem, który jest miłością. Jest Ojcem, który gdy cierpimy, gdy potrzebujemy wsparcia i ratunku, zawsze ma dla nas czas. To nie są puste słowa. To jest istota i fundament naszej wiary. Niech zatem ta wzajemna modlitwa będzie także wytnieniem i ukojeniem naszych serc.

Aby duchowo towarzyszyć wysiłkom personelu medycznego i walce pacjentów z chorobą COVID-19, podejmujemy modlitewne dzieło, które nazwaliśmy „terapia duchowa”. Od środy 2 grudnia, przez dziewięć tygodni, zapraszam Was do duchowej łączności za pośrednictwem kanału SalveNET, gdzie będziemy mogli uczestniczyć w Eucharystii i nowennie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

W zeszłym roku rozpoczął się w polskim Kościele trzyletni program duszpasterski zatytułowany „Eucharystia daje życie”. Pamiętamy naukę Jezusa, że to On jest chlebem żywym, a kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki (por. J 6, 51). W pierwszych tygodniach pandemii odczuliśmy, co to znaczy nie móc przyjść do świątyni, nie być na Eucharystii. Dobrze pamiętamy te obrazy, gdy w naszych kościołach mogło być jedynie pięć osób. Rodziły się wtedy w nas – kapłanach – pytania: jak naszym wiernym, jak Wam, dać żywego Jezusa? Sam obraz w telewizji czy w internecie jest przecież tylko namiastką i nigdy nie będzie tym samym, co czynny udział we Mszy św. Wierzę jednak głęboko, że właśnie to, czego doświadczyliśmy wtedy i w jakimś stopniu doświadczamy dziś, pozwoli nam odkryć, co znaczą słowa: „Eucharystia daje życie”. Święty Jan Paweł II w jednej ze swoich encyklik napisał wprost, że *Kościół żyje dzięki Eucharystii*. Ona jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego i to w niej zawiera się całe dobro duchowe Kościoła (por. EdE 1). Proszę zatem Was, drodzy wierni, abyście – stosując się oczywiście do wszystkich nakazów sanitarnych – nie zaniedbali spotkania z Jezusem eucharystycznym. Kapłanów zaś proszę, aby Msza św. nie stała się dla Was jedynie codziennym obowiązkiem. Bądźcie przykładem dla swoich wiernych, jak w Eucharystii uczestniczyć i jak ją przeżywać.

W tym czasie Adwentu, naszego oczekiwania na przyjście Pana, chciałbym Was też prosić o intensywniejsze czuwanie przed Najświętszym Sakramentem. Bardzo cieszy mnie to, że już w wielu kościołach diecezji są kaplice całodziennej adoracji. Proszę, aby w każdej parafii była podejmowana praktyka częstej adoracji Najświętszego Sakramentu. Myślę, że wzorem może być dla nas bł. ks. Ignacy Kłopotowski, nasz błogosławiony, bo przecież związany

z warszawską Pragę. Powiedział on kiedyś, że: *Patrzeć na Przenajświętszy Sakrament, to najdokładniej wyobrazić sobie oglądanie Boga*. Eucharystia była dla niego źródłem siły w podjętych dziełach ewangelizacyjnych. Przywołuję go, bo to ksiądz, który naprawdę żył Ewangelią. Nie tylko wdrażał ją w życie, tworząc domy pomocy i przytułki dla potrzebujących, lecz także bardzo skutecznie, jak na tamte czasy, wyszedł z Ewangelią do ludzi: pisał i drukował modlitewniki, wydawał prasę. Dlaczego akurat przypominam tę postać? Dlatego, że jego życie może i powinno być wskazaniem dla naszego Kościoła dziś. Ksiądz Ignacy nie bał się wychodzić z Ewangelią do ludzi, szukając nowych dróg, nowych sposobów i nowych metod na to, by mówić o Panu Bogu i by nawracać. Pamiętajmy o tym. Proszę o to zwłaszcza kapłanów, w czasach, gdy wierni z wielu powodów odchodzą od Kościoła.

Eucharystii nie ma bez kapłanów. A kapłanów, jako biskup, chcę otoczyć szczególną troską. Potrzebuję jednak także Waszej – drodzy diecezjanie – pomocy i Waszej modlitwy. W naszym seminarium duchownym studiuje dziś 44 alumnów, a kapłanów wiernych Chrystusowi i Ewangelii bardzo dziś potrzeba Kościołowi. Dnia 7 września 2021 roku, minie dokładnie 90 lat od śmierci bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego. Proszę zatem, aby od stycznia, siódmego dnia każdego miesiąca, w świątyniach naszej diecezji, w sposób szczególny modlić się o nowe powołania kapłańskie. Kościół – zapewniam Was – pamięta o każdym z Was w codziennej modlitwie, ale dziś ten sam Kościół również bardzo potrzebuje Waszej modlitwy.

Chciałbym na koniec przypomnieć o czymś, co wydarzyło się 100 lat temu na Jasnej Górze. W czasach, gdy ledwie odzyskana przez Polskę niepodległość znów się chwiała, gdy radość znów wyparły lęki, gdy smutek stał się codziennością Polaków, słowa biskupów, które padły wtedy w tym świętym dla Polaków miejscu, mogą być modlitwą, jaka towarzyszyć nam będzie i dziś, w niełatwych czasach. To te słowa: *W chwili, gdy nad Ojczyzną i Kościołem naszym gromadzą się chmury ciemne, wołamy jak niegdyś uczniowie Twój zaskoczeni burzą na morzu: Panie, ratuj nas, bo giniemy. I jak niegdyś, wyciągnąwszy prawicę, jednym słowem uspokoiłeś burzę, tak oddal, Panie, teraz od nas grożące nam niebezpieczeństwo*. Polscy Biskupi świadomi trudnych czasów zawierzili wtedy wszystkie troski i naszą Ojczyznę Sercu Pana Jezusa. Wiara w Boga, jest bowiem wiarą w niezmierzone Boże miłosierdzie. W Jego zdolność pokonania wszystkich trudności. Chciałbym, abyśmy jako diecezja ponowili ten akt w czerwcu 2021 r., a główne diecezjalne uroczystości przeżywać będziemy w bazylice Najświętszego Serca Jezusowego na Pradze, w naszym diecezjalnym sanktuarium.

Z wiarą zacznijmy i przeżyjmy ten Adwent, a radość z Bożego Narodzenia będzie pełna, nawet jeśli te nadchodzące Święta, będą inne niż wszystkie które pamiętamy. Z całego serca Wam błogosławię na ten czas, pamiętając o Was w modlitwie.

+ Romuald Kamiński
Biskup Warszawsko-Praski